

czynią, do tego nadzwyczajnego i zdumiewającego widowiska papieżstwa, monarchii i rzeczywistości w jednym mieście, bez krwi rozlewu i nawet bez kłótni.

Konstantynopol, d. 15. lutego.

W sobotę, jako dzień urodzin Mahometa, sultan, otoczony wszystkimi ministrami, byłymi wielkimi wezyrami, marszałkami, generałami i liczną switą wyższych urzędników, blyszczącymi złotem a okrytymi różnorodnymi blaskami, orderami zwanymi, konno udał się do meczetu Medżide, aby być obecnym czytaniu biografi Proroka. Na całej przestrzeni wojska różnej broni tworzyły szczerzy szpaler, niedozwalający tłumom ciekawej publiczności cieszyć się z bliska widokiem pieczołowitego o pomysłność narodu monarchy. W tłumach tych można było widzieć nie mało wynędzniałych emigrantów z drżącymi od zimna dziećmi, któreby można było oddać i całą zimę karmić, gdyby pomyślano spieniężyć wszystkie te lokalne liberie, bez których urzędnicy Stanów Zjednoczonych Ameryki tysiąc razy sumiennie spełniają swe obowiązki, czując, że nie są czem innym tylko sługami narodu.

Alle Turcja idzie za ucywilizowaną Europą, i sumiennie powiedziawszy, nie pozostaje w tyle, lecz nawet już wyprowadza wszystkich dyplomatów, zających szarlatanów. Po tej świetnej ceremonii, następcą proroka tym samym porządkiem powrócił do Jeldiż-Kiosku, witany głośniei pozdrowieniami wojska, od kilku miesięcy niepełnego. Wieczorem dany był wielki, świetny obiad... oh! nie dla biednych, nie... tym wolno umierać z głodu, bo się przedzie dostaną do raju Mahometa, do którego wcale nie zdają się spieszyć ani sultani, ani wszyscy inni wyzyskiwacze kraju, a wartoby przecież było, żeby zakosztowali pierwi otych rajskich rozkoszy.

Po długich rozprawach a dłuższem jeszcze wahaniu się rząd turecki postanowił wygnąć wszystkich Greków znajdujących się na jego obecnem terytorjum. Wykonanie tego postanowienia, dotąd nieogłoszonego, ma być wprowadzonym w życie nawet przed wydaniem wojny przez Grecję i przed przekroczeniem jej wojsk przez granicę turecką, a natychmiast po przyjętej decyzji, że tylko bronią spór istniejący rozstrzygnąć można. Projekt ten a raczej już dekret, bo jest podpisanym, zawiera także paragraf, na mocy którego Grecy, chcąc stać się poddaniymi otomańskimi, proszą swą uwzględnienie mieć nie będą. W chwili ogłoszenia tego rozkazu, Porta zamierza stosowną notą objaśnić mocarstwom a przyczynie jego surowości, i mniema, że przyczynom tym nikt nie będzie w stanie zarzucić. Motywa, na jakich rozkaz ten się opiera, w stosowny protokół ujęte, streszczyć się mogą w następujący sposób:

„We wszystkich naszych portach, a szczególnie w stambulskim i smyrneńskim, znajduje się tak wielka liczba poddanych greckich, że aby trzymać ich na wodzy i wzbronić czynienia zaburzeń, potrzebowałyby użyć kilku korpusów naszego wojska, a nakazana siła bezczynność tym Grekom, mogłaby być przez filhelenów uważana jako dowód umiarkowania i zamykowania pokoju ze strony tych przybyszów. Tymczasem liczne mamy dowody, iż nawet w obecnej już chwili działają oni bardzo gorliwie, aby w czasie wojny wywołać krwawe zaburzenia na wszystkich punktach cesarstwa, gdzieby ich siły skutecznie mierzły się mogły ze słabymi naszymi załogami, niedomykającymi się nawet, że są wewnątrz kraju nieprzyjacielem otoczone. Widzimy bezustanny napływ band panieleńskich do Epiru i Tessalii, nie zapomnieliśmy wykrytej broni i amunicji w konsulacie greckim w Salonice, a niedawno przytzymano w tutejszym porcie statek pod banderą grecką, naładowany prochem, którego część zdołał wyładować w Salonice; 2.000 zaś baryłek przywiozł do Konstantynopola. Miał on za zadanie dostarczyć prochu Grekom osiadłym w Turcji. Zasekwestrowano go, lecz na pokładzie pozostawiono jednego majtka. Gdyby to była prosta kontrabanda, odpowiedzialność za takową jest prawie żadną dla pospolitego majtka. A jednak ten ostatni w nocy wyłamał część ściany statku, rzucił się w fale mimo surowej porę roku i niebezpieczeństwa nocy kapieł i pogoni ujął potrafił. Czyn ten jeden dowodzi jasno, że ów majtek grecki nie był pospolitym kontrabandzistą.

„W samym Konstantynopolu jest przeszło 50.000 poddanych greckich (*), zaś w cesarstwie liczba ich przenosi 200.000, a stosunki, jakie utrzymywali i utrzymują z swymi rodakami tu zrodzonymi, nie raz już jeden ściągający uwagę władz cesarskich. Rząd przeto otomański, w warunkach takich postawiony, widzi się w konieczności usunąć z kraju czynniki intrygi i zaburzeń, nierównie bowiem jest dla nas korzystniej gdy one będą się znajdować za granicami państwa, aniżeli wśród naszych murów.

O zamiarze tym oddawna już obiegaly pogłoski, a dzienniki Grekom przyjaźne, twierdziły, że ilu Greków rząd turecki wywali z swego kraju, o tyle żołnierza powiększy armię tatarską. Pozornie, rozumowanie to zdawałoby się słuszne; w rzeczywistości jest ono zupełnie nylne. Wszystko to są spekulanci, opuszczający ojczyznę i chleb jej skromny dla zrobienia

*) Nie zgadzamy się z naszym korespondentem o to zaprzatyniamy się jego na postępowanie partii republikańskiej; zasadą bowiem naszą jest: pozostawiać każdemu narodowi prawo o stanowieniu dla siebie formy rządu; p. r.

tym lub owym sposobem wielkiej formy, do której też wielu nie bardzo godziwymi środkami dochodzi. Żaden z nich nie wdycha ani do Termopoli ani do Maratonu, nie lubią Turków, to prawda, ale i to jest prawdą, że swej osoby żaden dla rozszerzenia ojczyzny poświęcić nie myśli. Ze pod tym względem by najmniej stanu ich ducha nie poniżam, za dowód posłużyć może, iż w ogóle myślą oni — w razie wydalenia — szukać schronienia w Rumelii i Bułgarii.

Porta jednak dowiedziawszy się o tem, i uważając prowincję autonomiczną i księstwo lennicze za nieoddzielne od Turcji, już i w tym przedmiocie stosowne kroki przysposobiła, co może stać się przyczyną żwawszych sporów z obu temi krajami.

Trudno by chcieć zaprzeczyć jednak słuszności rozumowaniu Turków. Gdziekolwiek rzucimy okiem, widzimy w patriotycznych bandach greckich, prostych a nikczemnych rozbójników, wydzierających ostatni grosz nawet od własnych ubogich rodziców. Jedną z band podobnych, korzystając z topografii kraju i unikając starannie spotkania się z wojskiem tureckim, przemkając się wadłami lub szczytami gór, dotarła do obwodu Zagora (a zważajcie na nazwę czy jest grecką), owa Zagora co petycję przesyłała na konferencję berlińską, prosząc o wcielenie jej do Grecji (petycja! a kto ją pisał i kto podpisał?), i tam wpadłszy do szkoły uprowadziła 300 przeso uczniów... dzieści! — Przekonywaliśmy się jednak o ubóstwie rodziców tych dzieci jak niemniej ich nauczyciela, zatrzymała dziewięcioro tylko, domagając się hojnego za nie okupu!!! Czworo z tych dzieciaków wykupionych już zostało przez rodziców, za resztę pięciu domagają się waleczni powstańcy-patrioci (sic) nie mniej jak 8.000 lir tureckich czyli 184.000 franków.

A dzieci te są dziećmi Greków, prostych lubo dosyć zamożnych rolników. Zostawiam każdemu z waszych czytelników ocenienie tego faktu, a zapytuję prawdziwych wojskowych, np. takich co walczyli w 1831 i 1863, czy takich bohaterów greckich za obrońców ojczyzny uważać należy? Dalecy jesteśmy od upodśledzania jakiegokolwiek narodowości; przeciwnie, wszystkim życzymy prawdziwego szczęścia, na podstawach moralnych poczywających, i z nich źródło swe biorącemu, ale na widok zbrodniczych tych łupieżczy, szargających spokojność serc rodzicielskich, z zimną żołnierską krwią oświadczamy, że dla podobnych bohaterów, tak różnych od towarzyszy Leonidas, nie mielibyśmy ani jednego na ich usług ładunku, a wezwalibyśmy tylko kata z petlicą, by spotwarzany patriotyzm przez tych złoczyńców ohydłą karą pomścił.

Centralizm pruski a austriaccy centraliści.

Wiadomo, jakimi argumentami centraliści, akcjonariusze obcy i dyrekcje naszych kolei a ostatecznie nawet nasze ministerstwo broni konieczności postawienia centralnych zarządów kolei galicyjskich we Wiedniu. Wszystkie niby to interesa: państwa, dobra publicznego i akcjonariuszów wymagają, aby zarządy te znajdowały się w centrum państwa i obrotu finansowego czy też giełdowego!

Gdyby rząd i dyrekcje były szczerzy, toby wręcz oświadczyły: Interes kolei i kraju przebiega przez te koleje przechodzą, zależy właśnie na tem, aby zarządy tak ze względu finansowych t. j. oszczędności jak i handlowego t. j. właściwego popierania dobra kraju i jego produkcji, handlu i przemysłu, pozostawały w centrum kraju gdzie się koleje znajdują — lecz dla interesu naszego t. j. jenerałów dyrektorów, biurokracji, spekulantów, jest daleko dogodniej, jeżeli dyrekcje znajdują się we Wiedniu — to taka argumentacja byłaby zupełnie właściwą, a jak długo te ostatnie żywiły mają przewagę, dzisiejszy porządek rzeczy byłby wedle zasady: Siła przed prawem, usprawiedliwionym.

Kilkakrotnie bowiem dowiedziono, jaka oszczędność może być w wydatkach zaprowadzona, gdyby zarządy kolei były ustanowione w kraju i ile łatwiej takowe mogłyby mieć baczność na interesa kraju, gdyż były w bezpośrednim z nim związku i nabywalnie dotyczyły się potrzeb jego.

Lecz gdzie idzie o interes osobisty, egoistyczny, tam wszelkie logiczne rozumowania ustają!

Gdyby zaś przeciwnicy nasi jeszcze szczerzy uciwili i poczucia sprawiedliwości mieli, toby musieli ostatecznie odstąpić od tych argumentów, skoro tak centralizowane państwo jak Prusy, dla których koleje są niemal tylko militarnymi liniami strategicznymi a zatem wymagają skoncentrowania w jednej ręce, któreby kierowała całym ich ruchem i materiałem — nie widzi netyklo żadnej szkody w decentralizacji zarządów kolei, ale przeciwnie oświadczają się za pozostawieniem ich w prowincjonalnych centrach.

Najnowsza w tym kierunku wskazówka jest doniesienie z Bydgoszczy w w. ks. Poznańskim, ząd się udała deputacja do ministra handlu w Berlinie, celem przedłożenia próby o dalsze pozostawienie dyrekcji kolei w Wschodniej w mieście tem. Owóż deputacja ta powróciwszy zdała z misji swej spra-

*) Rzeczywiście jest przeszło 100.000, lecz większość to nie osiadła od wieków u poddanych otomańskich się uważa, — chociaż niezaprzeczenie jednej jest myśli z swymi rodakami z królestwa Grecji.

wę, że p. minister handlu Majbach o podobnem postanowieniu niemyśli i że dyrekcja powyższej kolei i nadal pozostanie w Bydgoszczy.

Nadto pruski minister handlu oświadczył, że z różnych względów jest on przeciw centralizowaniu zarządów w Berlinie — i jest za tem aby takowe pozostały na prowincjach, aby w dogodniejszy sposób mogły wejść w stosunki z interesowanymi i gdzie potrzeba, łatwiej mogły zapobiedz wadliwociom i niedogodnościom. Szczegółowo co do Bydgoszczy to za tem miastem przemawia i ta okoliczność, że takowe leży w środku kolei Wschodniej.

Niechże nasi panowie centraliści wezmą sobie do serca słowa pruskiego ministra a przecież wiadomo, jak sprężystą i oszczędną jest administracja pruska, i przestaną już raz okłamywać nas frazesem, że interesa państwa wymagają centralizowania zarządów we Wiedniu. Nie panowie, to nie interesa państwa macie na oku lecz wasze i waszej kliki interesa.

Z Kijowa.

Z Kijowa piszą do Czasu: Dawniej kontrakty kijowskie były nadzwyczaj ożywione, bardzo przyjemne, spotykały się w Kijowie 3 gubernie jako jedna rodzina. Od czasu ostatniego powstania wszyscy obywatele i kraj cały biernie się zachowywali podczas kontraktów i nie biorą w nich żadnego udziału. Omiągając nieprzezwyciężone postępowanie władz rządowych wobec dam, które zniechęciło właścicieli ziemskich chcących zachować swą godność, do korzystania z rozrywek (jako to: koncertów, balów, teatrów i t. p.), przyczyniła się też systematycznie do zmniejszenia napływu osób sama czynność tych kontraktów finansowa, z powodu wielkiej ilości banków kijowskich, która przyjęła charakter przemysłu. Do Kijowa zjeżdżają mu tylko pewną rutynę. Przedstawienie poszło bardzo gładko i starannie: beneficjent przyjęty bardzo sympatycznie przez publiczność grał ze zwykłą swobodą i zrozumieniem roli, a jeżeli nie zdołał wywołać nigdzie wielkiego efektu, to wina nie jego lecz autora. P. Zboinski, który nawiasowo mówiąc na cztery dni przed przedstawieniem objął sześciomiesięczną rolę wierszem po P. Ładnowskim, grał wybornie. To samo trzeba powiedzieć o pp. Aspergerowej i Kwiesińskiej i p. Zamojskim, który epizodyczną rolę w I. akcie oddał z życiem, humorem i prawdą. W ogóle ensemble zasłużył na wszelkie pochwały.

* Lwowski wydział powiatowy wystosował do Rady państwa petycję, aby wezwala c. k. rząd do przedłożenia jeszcze podczas tegorocznej sesji parlamentarnej projektu ustawy, podług której 1° wszystkie dokumenta i wpisy do ksiąg gruntowych w sprawach konwersji wysoko oprocentowanych długów na niższe oprocentowane, mogą być wolne od stempli i innych opłat państwowych, i 2° ma być dozwoloną polityczna egzekucja za dokumenta płatnicze, które by były wystawione przez gminy, przy wymienionych konwersjach dłużnych. Ustawa ta ma na celu ulęg dla obdłużonych wieśniaków i w ten sposób petycja jest motywowaną. Lwowski wydział powiatowy rozesał tę petycję do wszystkich wydziałów w kraju, będzie to więc petycja zbiorowa, która może z pewnością liczyć na skutek.

* W poniedziałek dnia 21. lutego odbędzie się w teatrze hr. Skarbka przedstawienie na dochód Towarzystwa „Bratniej pomocy słuch. uniwersytetu lwowskiego“ z następującym programem: 1. „Inny zamiat“ komedia w 1 akcie p. E. Paillerona. 2. „O chlebie i wodzie“ komedia w 1 akcie ze śpiewkami p. J. Milkowskiego; 3) po raz pierwszy „Insatrat komedia w 1 akcie A. Abrahamowicza; 4) „Verbum mobile“ opera w 1 akcie St. Moniuszki. Biletów można nabywać w Cytelnii akademickiej od godz. 12—1 i od 4 7, a w dzień przedstawienia w kasie.

* I. J. Kraszewski bawi obecnie we Francji południowej w Hyères (dep. Var.), dokąd udał się z poradą lekarzy dla poratowania nadwątłego zdrowia.

* Kronika karnawałowa. Przypominamy, że jutro t. j. w niedzielę odbędzie się wieczorek z tańcami Towarzystwa muzycznego. Sprzedaż biletów w księgarni p. Seyfartha i Ożajkowskiego, jakoteż w kancelarii Towarzystwa w gmachu teatralnym.

* W kasynie miejskiem odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie dnia 20. lutego b. r. o godzinie 8. wieczór. Na porządku dziennym sprawa przyjęcia praw i obowiązków wypływających dla kasyna miejskiego z postanowień listu fundacyjnego zapisu dr. Józefa Kazimierza Malinowskiego. Wydział kasyna zaprasza członków kasyna do wzięcia jak najliczniejszego udziału w tem zgromadzeniu.

* Kronika karnawałowa. Pierwszy w tym karnawale bal maskowy w wielkiej sali teatru hr. Skarbka odbędzie się w przyszłą środę d. 23. b. m. na korzyść szkoły „Harmonii“. Komitet zajmujący się urządzeniem balu maskowego, dołożył jak się dowiadujemy wszelkich starań, aby zabawa wypadła pod każdym względem świetnie. Z programu przedewszystkiem jako nowość zaznaczamy humorystyczny kwartet i Symfonie Haydena, mające być wykonane przez orkiestrę dzieci w kostiumach. Bogato wyposażoną loterię fantową zajmą się uproszone do tego Panie. Podczas maskarady przegręwać będą dwie orkiestry, a to wojskowa kapela pułku Gondrecourt i kapela Harmonii. Reducie tej rokuja świetne powodzenie.

* Jutro w sobotę dnia 20. b. m. odbędzie się wieczorek muzyczny deklamacyjny połączone z tańcami, urządzone przez Towarzystwo muzyczne Dyrekcja Towarzystwa muzycznego zaprasza wszystkich członków chóru męskiego, aby zechcieli w tym

obdartym w hotelu, gdyż w nim natrafia na konkurenta do tegoż mieszkania w przemysłowcu cukrowym, jednym z możniejszych eksploratorów krajowego bogactwa.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 19. lutego.

* Temperatura opada; dziś przy wietrze zachodnim jest 6 stopni mrozu. Dzień dość pogodny.

* Teatr. Odwieczny antagonizm między praktycznym życiem, a porwanymi artystycznymi, między zimnym rozsądkiem, a rozbujającą fantazją, w którym ongi tak się lubowali poeci przyoblekając go w rozmaite formy, jest także tematem przedstawionej wczoraj na dochód p. Lucjana Kwiesińskiego czerkroaktowej sztuki K. Kaszewskiego p. t. „Sztuka i handel“. Antagonizm, o którym mowa obecnie co bardziej się zaciera, brak butów daje się tak samo dotkliwie uczuwać poetom, muzykom, malarzom i rzeźbiarzom, jak i innym mniejsze pretensje mającym śmiertelnikom, a ludzkość jakoś nie wiele na tem straciła. P. Kaszewski jednak stoi jeszcze na dawno opuszczonym stanowisku. Stanowisko to bardzo piękne, bardzo dla artystów pochlebne, coż kiedy ogość już go nie pojmuje. Dlatego też pomimo pięknego wiersza, poetycznego koloru i uciwociwości więcej niemal z każdej sceny, sztuka p. Kaszewskiego nie porusza publiczności, pozostaje ona zimną i objętą na te wszystkie według niej urojone bolesci i bohaterkie poświęcenia. Przyczyna się także nie mało do tego ta okoliczność, że fabuła sztuki jest zanadto cikliwa, a intryga tak blaha i mało umotywowana, że za dotknięciem ledajakiego argumentu w puch się rozbiła. Przed Kaszewskim jako krytykiem i tłumaczem schylamy z cześcią głowę, jako autorowi dramatycznemu zaś przyznajemy mu tylko pewną rutynę. Przedstawienie poszło bardzo gładko i starannie: beneficjent przyjęty bardzo sympatycznie przez publiczność grał ze zwykłą swobodą i zrozumieniem roli, a jeżeli nie zdołał wywołać nigdzie wielkiego efektu, to wina nie jego lecz autora. P. Zboinski, który nawiasowo mówiąc na cztery dni przed przedstawieniem objął sześciomiesięczną rolę wierszem po P. Ładnowskim, grał wybornie. To samo trzeba powiedzieć o pp. Aspergerowej i Kwiesińskiej i p. Zamojskim, który epizodyczną rolę w I. akcie oddał z życiem, humorem i prawdą. W ogóle ensemble zasłużył na wszelkie pochwały.

* W poniedziałek dnia 21. lutego odbędzie się w teatrze hr. Skarbka przedstawienie na dochód Towarzystwa „Bratniej pomocy słuch. uniwersytetu lwowskiego“ z następującym programem: 1. „Inny zamiat“ komedia w 1 akcie p. E. Paillerona. 2. „O chlebie i wodzie“ komedia w 1 akcie ze śpiewkami p. J. Milkowskiego; 3) po raz pierwszy „Insatrat komedia w 1 akcie A. Abrahamowicza; 4) „Verbum mobile“ opera w 1 akcie St. Moniuszki. Biletów można nabywać w Cytelnii akademickiej od godz. 12—1 i od 4 7, a w dzień przedstawienia w kasie.

* I. J. Kraszewski bawi obecnie we Francji południowej w Hyères (dep. Var.), dokąd udał się z poradą lekarzy dla poratowania nadwątłego zdrowia.

* Kronika karnawałowa. Przypominamy, że jutro t. j. w niedzielę odbędzie się wieczorek z tańcami Towarzystwa muzycznego. Sprzedaż biletów w księgarni p. Seyfartha i Ożajkowskiego, jakoteż w kancelarii Towarzystwa w gmachu teatralnym.

* W kasynie miejskiem odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie dnia 20. lutego b. r. o godzinie 8. wieczór. Na porządku dziennym sprawa przyjęcia praw i obowiązków wypływających dla kasyna miejskiego z postanowień listu fundacyjnego zapisu dr. Józefa Kazimierza Malinowskiego. Wydział kasyna zaprasza członków kasyna do wzięcia jak najliczniejszego udziału w tem zgromadzeniu.

* Kronika karnawałowa. Pierwszy w tym karnawale bal maskowy w wielkiej sali teatru hr. Skarbka odbędzie się w przyszłą środę d. 23. b. m. na korzyść szkoły „Harmonii“. Komitet zajmujący się urządzeniem balu maskowego, dołożył jak się dowiadujemy wszelkich starań, aby zabawa wypadła pod każdym względem świetnie. Z programu przedewszystkiem jako nowość zaznaczamy humorystyczny kwartet i Symfonie Haydena, mające być wykonane przez orkiestrę dzieci w kostiumach. Bogato wyposażoną loterię fantową zajmą się uproszone do tego Panie. Podczas maskarady przegręwać będą dwie orkiestry, a to wojskowa kapela pułku Gondrecourt i kapela Harmonii. Reducie tej rokuja świetne powodzenie.

* Jutro w sobotę dnia 20. b. m. odbędzie się wieczorek muzyczny deklamacyjny połączone z tańcami, urządzone przez Towarzystwo muzyczne Dyrekcja Towarzystwa muzycznego zaprasza wszystkich członków chóru męskiego, aby zechcieli w tym

że dniu jawić się już o godzinie 8. wieczorem, w lokalnościach Towarzystwa, albowiem o tej godzinie przed rozpoczęciem zabawy, odbędzie się próba reprodukcji muzycznych. Strój balowy.

* Żytki chodzą po naszych rzemieślnikach i wydłużają od nich kartki głosowania na członków Izby handlowej. Uwiadomił nas o tem pewien przemysłowiec, który takiego agenta za drzwi wyrzucił. Tak powinien zrobić każdy. Jeżeli się nie będziemy trzymać razem, to potem na nic się nie zdadzą wszelkie narzekania!

* Ze sądu przysięgłych. Od tygodnia dzień w dzień przed ławą przysięgłych toczą się rozprawy o podpalenie. Dziś odbyła się czwarta z rzędu taka rozprawa, która zapewne tak jak i wszystkie poprzednie skończy się uwolnieniem podanego, albowiem akt oskarżenia oparty jest tylko na okoliczności, świadczących przeciw niejakiemu Maksymowi Sawczukowi właścicielowi z Tartakowa oskarżonemu o podpalenie stodoły swego sąsiada. W połowie przyszłego tygodnia zjadą z repertorium rozpraw, te dla publiczności, a już bądź co bądź dla sędziów przysięgłych najmniej ciekawe rozprawy. — W dniu 24. bm. rozpocznie się proces większych rozmiarów, i trwać będzie ośm do dziesięciu dni. Rozpatrywana będzie słynna sprawa Wysockiego, w której przed trybunałem w rolach świadków przejdą znane i poważne osobistości naszego miasta. Jak się dowiadujemy, już teraz o bilety wstępu czynią starania niektórzy ciekawie stale przesiadający w audytorjum Izby sądowej.

* Wiadomości policyjne z dnia 18go b. m.: Skradziono: Pani H. Z. z kieszeni płaszcza portmonetkę z złotą skórki, ozdobioną trzema łożkami z kwotą 35 zł. — Panu W. Z. z kuchni domu l. 9 ul. Krasickich 5 łyżeczek srebrnych znaczonej literami K. C. — Panu J. P. z wozu na ul. Skarbowskięj zawiniątko z białzną. — Wóźnicy B. G. kozuszek barankowy.

* Podziękowanie. Z pliku urzędowego w d. 29. stycznia b. r., nadwzyska w kwocie 13 zł. 99 c. złożona została na rzecz Towarzystwa dla umniejszenia zebrać, za które Zarząd Tow. składa niniejszem podziękowanie.

* * *

— (K. M.) Jasto dnia 18. lutego. Na dochód miejskiej straży ochotniczej odbył się tu bal w sali dawniej kasyowej. Bawiono się dobrze, lecz bal ten stał się powodem dysharmonii, jaka zapanowała w naszym świecie mieszczańskim. Komitet urządzający zabawę na korzyść mieszczańskich instytucji straży ogniowej pominał systematycznie w zaproszeniach wszystkich mieszczan, rękodzielników, przemysłowców, kupców itd., a uczynił to na wniosek nauczyciela gimnazjalnego p. W., który niema wprawdzie żadnego tytułu rodowego do arystokracji, choć posiadał tytn tytuł gubernera u jakiegoś hrabiego, z którym był w Paryżu. A że jak wiecie i w Paryżu nie robią z owsa ryż, ale nie można też za złe brać profesorowi W., że nie miał talenta nauczania się czegoś lub zapomnienia dawnej służby pańskiej.

Gorszą się oczywiście mieszczenie jasielacy, że uważani są za parjasów przez inteligencję oświatową, gorszą się, że ich burmistrz mógł dopuścić podobnego poniżenia stanu mieszczańskiego i nie uchylił się od udziału w komitecie, w którym miał choć podobnie niepostępowy, alez przeciw oprócz herbownego burmistrza, byli tam i nie herbowi aptekarze, urzędnicy i t. d.

Burza w szklance wody, przemienia jak wszystko na świecie, ale pamięć balu arystokratycznego zapisze się w annałach grochu podkarpackiego i nie miem wspomnienie dla mieszczaństwa jasielskiego.

* Kolomyja d. 16. lutego. (Monopol mięsa zwińcony). Akcyzę od mięsa wraz z dodatkami gminnym dzierżawą utniał od lat kilkunastu pp. Josef i Hetsz Funkensteinu w spółce z Mojżesem Szpińdem, a wykonują takową w sposób dla publiczności wielce krzywdzący. Utworzył oni bowiem formalny monopol mięsa: niedozwalają nikomu przywieźć mięsa do Kolomyi, ani trudnić się rzeczą bycia i sprzedażą mięsa; jedno i drugie wykonują we własnym zarządzie, sprzedając mieszkańcom tutejszym liche mięso po cenach dowolnych, a lepsze wysyłają do Wiednia. Jeżeli zaś jakiś wiejski producent chce przywieźć mięso do Kolomyi, natenczas staje przed rogatką, udaje się do audjencji wielm. ojca miasta p. Josefa Funkensteina i oddaje za takowe temui monopolisic po cenie 9—10 a najwyżej 12 centów pół kila, którego część odchodzi do Wiednia, a wybrakowana reszta rozdziela się dla miejscowej sprzedaży po cenie za trefne od 20, za koszerne 24 i więcej centów. Nie dziw więc, że ci, przed kilkunastu laty jeszcze hałatnicy, uważali obecnie kosztem biednej i w haniebny sposób odbieranej publiczności do krociowej fortuny, a prztem do posad i honorów radnego, assessora, radcy zawodowego, przełożonego kahału, członka różnych instytucji, stowarzyszeń itp. Lecz jak to mówią, do czasu dzban wodę nosć — tak też i w tym wypadku znaleźli się śmiakli w osobach Pereca, Fejwa i Naftalego Blecherów i Lejby Cenera, którzy oplawiczy nalezytosciami akcyzową, zabili 4 sztuki bydła, chcąc mięso z takowych rozprzedać. A że monopol nie udało się nabyć z tych 4 sztuk bydła mięsa po 14 centów pół kila na własny rachunek, przeto pod pozorem jakoby było to nie było przez lekarza oglądane, monopolisic w spółce z urzędem gminnym (jako o zdrowie mieszkańców bardzo troskliwym!!!) skonfiskowali wszystkie, mięso i sprzedali po 7 centów pół kilo (jakoby mięsem po 7 centów nie można się tak samo otruć jak 20 lub 24 centowym!) Sprawy wytoczone przed kratki sądowe. Wyrok dnia 12. b. m. zapadł, uwalniający Becherów i Cenera od oskarżenia, daje dokładną ilustrację gospodarstwa i dozoru magistrackiego z

Roczne zdanie sprawy

Zarządu muzeum narodowego w Raperswyli od 29. listopada 1879 do 29. listopada 1880.

(Ciąg dalszy)

Zbiory mineralne zwiędziło w ciągu b. r. 000 osób przybyłych z różnych krajów, podjętych którym nie brakowało Polaków. Według wprowadzonego zwożycaju, urzędnicy muzealni orowadzając gości, dawali przy każdym okazywaniu przedmiocie objaśnienia, tak, że każdy z nich puszczał sale muzealne wzbogacony wiadomościami o Polsce, jej literaturze, sztuce i dziełach. Chcącmy pracować, udzielono jak najchętniej potrzebne materiały.

Dla badań i poszukiwań naukowych, zbiory muzealne były przez cały rok otwarte. Liczba osób, które z nich na miejscu korzystały, podiosła się w roku bieżącym. Na żądanie autów i wydawców, zdała mieszkających, zarządzano na ich koszt potrzebne im wypisy i kopie dokumentów. Wspomniane w zesłorocznem prawodawaniu przepisywanie listów Joachima Lelewela dla J. K. Żupańskiego, który w Poznaniu

wydał jego korespondencję, jeszcze się nieukończyło. Liczba listów i notat znakomitego historyka okazała się dwukrotnie większą niż zrazu mniemano i w roku obejmie przynajmniej dwa tomy. Tym te zakończą pomnikowe wydawnictwo dzieł Joachima Lelewela, któremu szanowna firma poznańska oddała polskiej nauce prawdziwą przysługę.

Dla rodaków rozproszonych po Szwajcarii a chcących czytać polskie książki, urządzone zostało w Muzeum przez p. Agatona Gillera podręczna biblioteczka, z której książki posyłano pocztą. Liczba atoli rodaków na czas dłuższy przybyłych do Raperswyli, którzy korzystali na miejscu z biblioteki i z cytelnii gazet była o wiele większą niż w latach poprzednich.

Cytelnia muzealna zawiera 66 dzienników, z których się następnie tworzą roczniki dla zachowania ich w bibliotece, jako materiału do dzieł współczesnych. Dzienniki nadsyłane bezpłatnie wymienianymi dla wyrażenia naszej wdzięczności ich wydawcomi redaktorom: *Gazeta Narodowa* ze Lwowa, *Dziennik Polski* ze Lwowa, *Szczutek* ze Lwowa, *Standar polski* ze Lwowa, *Szczotka* ze Lwowa, *Towarzystwo pólnych dzieci* ze Lwowa, *Nowiny* ze Lwowa, *Bonus Pastor* ze Lwowa, *Wiadomości kobiece* ze Lwowa, *Dziennik dla wszystkich* ze Lwowa, *Gwiazdka Cieszyńska* z Cieszyńska, *Dziennik Poznański* z Poznania,

Warta z Poznania, *Oświata* z Poznania, *Djabek* z Krakowa, *Gazeta Polska Chicago* z Ameryki, *Gazeta Katolicka* z Chicago z Ameryki, *Przyjaćiel ludu* z Milwaukee z Ameryki, *Ognio* z Nowego-Jorku z Ameryki, *Messenger de Vienne* z Wiednia, *Neues Wiener Tagblatt* z Wiednia, *Le Danube* z Wiednia, *L'Univers* z Paryża, *Revue Littéraire*, bulletin de bibliographie z Paryża, *France* z Paryża, *Le Siecle* z Paryża, *Le XIX Siecle* z Paryża, *L'Union* z Paryża, *Le Correspondent* z Paryża, *Memorial Diplomatique* z Paryża, *Missions Catoliques* z Lyonu, *Journal des Etrangers* z Genewy, *Wocheblatt vom Seebesirk* i *Gaster* z Raperswyli, *Sonntag Blatt* z Raperswyli, *St. Galler Ztg.* z St. Gallenu, *Thurgauer Ztg.* z Frauenfeldu, *Wocheblatt der Frankfurter Ztg.* z Frankfurtu nad Menem, *Kölnische Volksblatt* z Kolonii, *L'Unita Cattolica* z Turynu, *Giornale Araldico-Generale-Diplomatico* z Pizy. Oprócz wymienionych, cytelnia muzealna otrzymuje jeszcze za opłatą całkowitą lub częściową pręnumeraty pisma warszawskie: *Kurier codzienny*, *Echo*, *Gazeta Polska*, *Tygodnik ilustrowany*, *Kłosy*, *Ateum*, *Tygodnik powszechny*, i pisma obce *Zürcher-Post*, *Neue-Zürcher-Ztg.*, *Allgemeine Ztg.* z Augsburga, *Journal des Debats* z Paryża, *Zürcher Tagblatt* z Zurichu, *Thalweiller Anzeiger* z Thalweilu.

Rodacy więc i cudzoziemcy przybywający

dla pracy lub zwiedzenia Muzeum do Raperswyli, mają sposobność informowania się w Cytelnii muzealnej o wypadkach bieżących politycznych, literackich i naukowych, z czego też nieomieszkaćają korzystać.

Wydatek ogólny na administrację, pocztę, drukarzę, reperację w zamku rzemieślnikom, na ogród, opłatę transportów, jednym słowem na rozwój i utrzymanie Muzeum, wyniosły w r. b. 11.773 franków 75 centymów. Przychód w r. b. z opłat od osób, które uiszczyły wstępne do zamku i od ofiarodawców jednorazowych jako też rocznych subskryptorów wyniósł fr. 3.281. Przewyższa w rozchodzie jak w latach poprzednich tak i w roku bieżącym pokryta została przez założyciela Muzeum a obecnie jego dyrektora. Niech nam tu wolno będzie przypomnieć niektórym osobom, które podpisały bilety rocznej subskrypcji, dobrowolnie na siebie przyjęły obowiązki. Zaległość z tego tytułu wynosi kilka tysięcy. Wnieślenie ich zwłaszcza w obec dalszej restauracji zamku muzealnego, 2go i 3go piętra, która się ma rozpocząć, jest wielce pożądanem.

Od 29. listopada 1879. do 29. listopada 1880. r., następujące osoby złożyły ofiary jednorazowe lub podpisały bilety subskrypcyjne roczne na rzecz dochodu przeznaczanego na utrzymanie i rozwój Muzeum Narodowego:

P. Zienkiewicz Wiktor inżynier z Medjola-

nu 186 franków czyli 200 lir; jenerał Jerzy Bułharyn z Jersey 10 franków, p. Osławski z Paryża 500 franków, p. Aleksander Morgenbesser notariusz z Czerniowiec 21 franków, p. J. Frantowski z Galicji 10 franków 50 ct., p. Józef Rutkowski z Bukowiny 10 fr. 52 c., p. K. z Warszawy 35 fr., Rada powiatowa w Starem mieście 31 fr. 50 c., Towarzystwo polskie w San Francisco 45 franków, p. Adolf Jabłoński z Bobrki 10 fr. 50 c., p. Ignacy Łukasiewicz z Chorkowki 42 fr., p. Alfred Młocki ze Lwowa 67 fr. 20 c., p. Sierakowski Alfons hr. z Prus Zachodnich 123 fr., panna Kowalska z Birczy 10 fr. 50 c., p. J. Truskowski z Bogusławie 12 fr. 60 c., panna Magdalena Wienhold z Rzymu 100 fr., z Szwecji baronowa Klinkowström 167 fr. 74 c., p. Bolesław Zardecki z Łańcuta 29 fr. 40 c., p. O. z Genewy 5 fr., p. Zaklika z Florencji 10 fr., hr. Lanckoroński z Galicji 52 fr. 75 ct., p. Raciborski z Galicji 21 fr. 10 c., p. Ap. Woński z Buczacza 21 fr. 10 c., p. Roznowski 10 fr., p. N.... 36 fr. 90 c., p. C.... 36 fr. 90 c., p. G.... 20 fr., p. K.... 14 fr., p. F.... 20 fr., Niciewicz aptekarz z Lachen 10 fr., pani C. z nad Dniepru 30 fr., gość z Ameryki 50 fr. Sobieszczański 40 fr. 17 c., Hilary Treter z Przemysłu 20 fr. 80 c.

(C. d. n.)

jednej, a zmonopolizowanej manipulacji „hewry“ akcyzowej z drugiej strony.

Oto ciekawe ustępy pismem wyroku: Z zeznań lekarza miejskiego i obwinionych nabył się pewności, że oględziny były do rzeczy przeznaczono nie bywały przez lekarza i konowała wedle przepisów przedsięwzięte, że przeciwnie dyurnista urzędu gminnego Szymbalski oględziny była i pętnowanie wykonywał itp.; dalej, że konfiskatę mięsa i fałszywe doniesienie o przekroczeniu z 399 Józef i Hersz Funkenstein i Mojżesz Spindel tylko dlatego przez urząd gminy spowodowali, albowiem oskarżeni im mięsa jak to się zwykło do dziś dnia działo — po cenie 14 centów pół kilo odstąpić i wydać nie chcieli, przeto sąd nabył przekonania, że itd. itd... uwalnia ich od oskarżenia tem bardziej, gdyż w toku rozprawy nabył się uzasadnione pojęcie przeciw Józefowi i Herszkowi Funkensteinom i Mojżeszowi Spindel o przekroczenie ustawy z 7. kwietnia 1870 l. 43 §. 4. dz. u. p., i że ci dla celu wykonania ich zamiaru urząd gminy w błąd wprowadził tylko dlatego, aby oskarżonych do sprzeczania im mięsa po 14 centów na przyszłość zmusić. Konsorcjum Funkensteinów, na którego niekorzystny zapadł wyrok powyższy cięka groniy na sąd tutejszy, a nawet się odgraża. Tem jednak nie dopnia niczego. Nie po raz pierwszy to przycięto im rogów, a i ich sprzymierzeńców Trachtenbergów. Obecnie monopol na mięso zniesiony, i jest nadzieja, że Kolonijacy zaopatrujący będą w lepsze, zdrowsze i tańsze mięso.

Telefon w Monachium. Prawdziwy Bawarczyk umie nawet wyłuskać telefonów praktycznie dla siebie wyszukać. Oto idzie Bawarczyk do dyrektora telefonów i powiada: „Panie dyrektorze, proszę o zaprowadzenie komunikacji telefonicznej pomiędzy moim mieszkaniem a browarem nadwornym. — Jakto browarem nadwornym? — A tak, bo widział pan, jakim chciał każdym razem słyszeć natychmiast, gdy tylko świeża beczka nastawiają...“

Obronca praw kobiecych. Na demokratycznym mitingu w Rzymie i kobiety silnie były reprezentowane. Między innymi przemawiała piękna młoda Anna Maria Mazzoni za prawem głosowania dla kobiet. Mówiła jej towarzyszyła zrywająca się co chwila burza oklasków. „Pytam Mazzoninów — mówiła — czy w pismach nieśmiertelnych ich mistrza stoi choć jedno słowo, któreby wskazywało na moralną różnicę między mężczyzną a kobietą? (Mazzoninianie wśród frenetycznych oklasków przeczą). Pytam socjalistów, czy emancypacja kobiety nie jest podstawą tak upagnionych przez nich form? (Głosy z wstępną stroną: tak! tak!). Pytam ateistów, w jakiej nowej biblii wyczytali, że kobiety przewyższają mężczyznę w prawach i obowiązkach? Pytam parlamentarzystów demokratów, czy mają przekonanie, że głosy, które im otworzyły wstęp do parlamentu, należały do kogoś, co ma inteligencję większą aniżeli kobieta? Wreszcie powiadam demokratki całej, że, jeśli wykluczy kobiety od reform socjalnych, okryje się śmiechnością i złoży dowód moralnej niemocy.“

Ponieważ ogłoszenie wyników wiecej demokratycznego przez rząd zabronione zostało, niewiadomo więc, czy w kierunku bronionym przez Annę Mazzoni powzięła jaką uchwałę.

Emigracja do Ameryki. National-Ztg. donosi, że w pociąg kolejowym jadącym w tych dniach z Berlina do Hamburga zajmowali dwa pierwsze wagony 4. klasy polscy wychodźcy udający się do Ameryki. Byli to po większej części sami wiecej robotnicy z żonami i dziećmi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 17. lutego. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3449, zabitych wieprzów 843, zabitych owiec 205, żywych owiec 1876, żywej nierogacizny 1513.

Cielęta płacono 35 do 45 i 46 zł., zabite wieprze 40 do 45 i 46 zł., zabite owce 35 do 45 i 48 zł., żywe owce ciężkie dla eksportu 40 do 48 i 50 zł., lekkie 35 do 40 zł. za 100. kilo mięsa.

Galicyjską nierogaciznę płacono 34 do 38 i 40 zł., węgierską 46 do 53 zł. za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzyżowicz, W. Amirowicz & K. Schels Lwów dnia 19go lutego. (Spawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów. Według jakości: Pszenica czerwona od 10:15 do 10:60 zł., biała od 10:15 do 10:60 zł., do 10:25 zł., jesienna od — do — zł. — Żyto od 9:35 do 9:60 zł., nowe od — do — zł. — Jęczmień browarny od 6:50 do 7:25 zł., pastewny od 6:25 do 6:50 zł., jesienny od — do — zł. — Owies od 6:— do 6:25 zł. — Groch do gotowania od 8:— do 9:50 zł., pastewny od 7:— do 7:50 zł. nowy od — do — zł. — Wyka od 5:— do 5:50 zł. — Bob od 8:50 do 11:50 zł. — Kukurudza stara od 6:70 do 7:— zł., nowa od 6:—

do 6:25 zł. — Rzepak zimowy od 10:60 do 11:50 zł., rzepak letni od 10:75 do 11:— zł. — Lnianka od 9:40 do 9:75 zł. — Nasienie lniane od 11:— do 11:50 zł. — Nasienie konopne od — do — zł. — Konieczyna od 28:— do 46:— zł. — Kmielik od — do — zł. — Anyż od — do — zł. — Anyż płaski od 36 do 37 — zł.

Spirytus za 10000 litrów procent: Gotowy od 99:30 do — zł. Uspokobienie: Nominale. Waluta: Marek — — — Rubel 1,23, Napoleondor 9,37.

„Telegramy Gazety Narodowej.“

Aleksandria d. 18. lutego. O godzinie 10. przybył tu arcyks. następca tronu w najlepszym zdrowiu.

Berlin d. 18. lutego. Izba panów przyjęła resztę paragrafów ustawy o opuszczeniu podatków bez zmiany według brzmienia w Izbie poselskiej przyjętego.

Petersburg d. 18. lutego. Doniesienie „Herolda“ co do przyręszowania agenta tajnej policji, uzupełnia się tem, że go przyręszowano w pomieszkaniu osoby, która jak się zdaje jest mordercą Mezenzowa (patrz Moskwa).

Konstantynopol d. 18. lutego. Hatzfeld był dzisiaj u sułtana na obiedzie.

Rzym d. 18. lutego. Izba przyjęła jednogłośnie, bo 310 głosami, pierwszy paragraf projektu do ustawy znoszącej przymusowy kurs banknotów. Paragraf drugi i trzeci również przyjęte.

Ateny d. 18. lutego. Izba przyjęła w trzecim czytaniu ustawę o organizacji gwardji narodowej.

Belgrad d. 18. lutego. Dotychczasowy poseł turecki Serwet effendi nie przyjął ofiarowanej mu przez Portę posady poselskiej w Cetyni. Ali bej objął prowizorycznie kierownictwo tutejszego tureckiego poselstwa, aż do przybycia Khalib beja.

Aleksandria d. 18. lutego. Arcyksiążę Rudolf przybył i odjeżdża jeszcze dzisiaj do Kairu.

Belgrad d. 18. lutego. Rząd przedłożył skupczyźnie układy zawarte z „Union generale“ w sprawie budowy i ruchu kolei serbskich, skonsolidowania długów państwowości i założenia narodowego banku serbskiego.

Berlin d. 18. lutego. Izba panów przyjęła paragraf 1. ustawy, dotyczącej się opustu podatków 94 głosami przeciw 41. Bismarck przemówiłszy za zamknięciem dyskusji, zawiadomił zarazem sejm, iż będzie dnia 23. bm. zamknięty, przeto Izba panów ma tylko cztery dni czasu do rozpraw nad przedłożeniami rządowymi.

Wiedeń d. 18. lutego. Posiedzenie Izby posłów. Lienbacher (z klubu hohenzwartowskiego) uzasadnia swój wniosek względem zmiany ordynacji wyborczej, i oświadcza: Nasze stronnictwo odpycha wszelkie nagłe skoki na tem polu, a wnioski moje tak są ułożone, iż prosta większość przyjęte być mogą. Wurmbandt (centralista) przemawia za tym wnioskiem. Menger wykazuje śród wesołości Izby, że włościanscy reprezentanci w Izbie posłów właściwie nie są włościanami (co się zwłaszcza centralistów tyczy; p. r.), poleca przeto uwzględnić stan rzemieślniczy i włościański. Wniosek Lienbachera odesłano do komisji z 24 członków.

Kronawetter uzasadnia swój dalej idący wniosek względem zmiany ordynacji wyborczej, który przez kilku mówców poparty, do tej samej komisji odesłany zostaje.

Giovanelli (z Tyrolu) uzasadnia swój wniosek względem rozwiązania centralnej komisji dla podatku gruntowego (a ustanowienia komisji reklamacyjnej), tudzież względem pewnych ulg dla krajów alpejskich, oświadczając, że postępowanie komisji centralnej co do Tyrolu było nieprawidłowe i niewłaściwe, i tylko mój wniosek może zaradzić.

Wildauer (centralista z Tyrolu) potwierdza wywody Giovanelliego, którego wniosek także Doblhammer (z klubu hohenzwartowskiego, z Górnej Austrii) popiera. Późem rozprawę przerwano.

Hevera (Czech) interpeluje względem przedłożenia ustawy o ulgach w podatku gruntowym w razie szkód elementarnych.

Następne posiedzenie we wtorek. Wiedeń d. 19. lutego. (Pryw.) Sprawozdanie p. Webera (centralisty) względem wyboru Puzyny do Rady państwa, wnosi unieważnić ten wybór. Grocholski w porozumieniu z Herbstem zwołał komisję językową na poniedziałek.

Ks. Siekanowicz z Zimnej wody mianowany kanonikiem honorowym kapituły lwowskiej.

Paryż d. 19. lutego. Dziennik urzędowy ogłasza zakaz sprowadzania solonego mięsa wieprzowego z Ameryki.

Wiedeń d. 19. lutego. Posiedzenie Izby panów. Arcyb. Andriewicz, hr. Stadnicki i prof. Szujski składają przyrzeczenie. Komisja prawnicza stawia w propozycji na jednego członka trybunału państwa: radcę sądu najwyższego Purschke, profesora Exnera i adwokata Hermana z Wiednia. Petycję górnopatrystycznej Izby notariuszów względem usunięcia notariuszów od urzędu sędziów przysięgłych odstąpiono rządowi do oceny.

Londyn d. 19. lutego. Posiedzenie Izby posłów. Wchodzącego Parnella witają Irlandczycy oklaskami. — Northcote wywodzi marszałka do zmiany nowych przepisów, gdyż inaczej nie jeden konserwatysta, „jakkolwiek pochwała wniosek Gladstone, byłby w kłopotcie jak głosować. Marszałek odrzuca odpowiedź do następnego posiedzenia. — Następnie rozprawa nad bilem (projektem ustawy) przymusowym dla Irlandji. Marszałek oświadcza, że zgłoszonej liczby poprawek dopuścić niepodobna. Późem artykuł 1. przyjęło 302 głosami przeciw 44. Przy artykule 2. wszczęła się żywa dyskusja nad poprawką Graya, że ustawa nie pozwala aresztować i więzić deputowanych w czasie sesji bez przyzwolenia parlamentu. Gladstone występuje przeciw tej poprawce, tożsamo Northcote, który oświadcza, że należy tylko zawiadomić parlament o aresztowaniu deputowanego. Poprawkę Graya w tym duchu zmieniono, poczem rząd ją akceptuje a Izba bez głosowania uchwała.

Pociągi kolejowe. Podług zegara lwowskiego. OCHODZA ZE LWOWA: DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy; o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mieszany. DO CZERNOWIEC: o godz. 6 min. 50 rano, pociąg pospieszny; o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mieszany; o godz. 11 min 10 w nocy mieszany. DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po południu pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mieszany. DO STANISŁAWOWA: na Strj; o godz. 6 min. 57 rano PRZYCHODZA DO LWOWA: Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed północą mieszany. Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 8 min 40 rano, pociąg mieszany; o godz. 4 min 12 po południu pociąg mieszany. Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze: o godz. 3 min. 18 rano pociąg mieszany. Z CZERNOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano, pociąg mieszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mieszany. ZE STANISŁAWOWA: na Strj; o godzinie 8 minut 44 wieczór.

Przyjeżdżali dnia 19. lutego 1881.

HOTEL ZORZA: A. hr. Golejewski z Harszawy. B. Bottuschan z Czernowiec. A. Cywiński z Piotrycz. F. Skarzyński z Podwołoczysk. A. Zakrzewski z Wiktoria.

HOTEL EUROPEJSKI: M. hr. Starzyńska z Derewnia. Dr. J. Rott z Czernowiec. J. Danikowski z Tęgorzów. K. Winnicki z Turady.

HOTEL LANGA: K. hr. Horoch z Krakowa. R. Jung i A. Fuchs z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: Dr. K. Bardach ze Stanisławowa.

nielawowa. A. Horoch z Chwałowic. S. Sochanik z Hilihrada.

HOTEL KRAKOWSKI: J. Mikosiński z Sambora. J. Rojceki z Rohatyna. J. Humanowicz i J. Rudnicki z Ukrainy. E. Tarski ze Złoczowa.

HOTEL WARSZAWSKI: J. hr. Wenckheim z Węgier. Geppert, major z Tarnopola. S. Korytko z Węgier. Brykczyński z Pacykowa. M. Lebiszew, dr. z Kijowa. J. Mojsiewicz z Wulki mazow. A. Rollheuser z Żółkwi.

W teatrze hr. Skarbka. Dziś, w sobotę dnia 19. lutego 1881.

ŻYDÓWKA

Opera w 5 aktach Halewego. Kapelmistrz p. Henryk Jarecki. Początek o godzinie 7. wieczór.

W niedzielę dnia 20. lutego 1881.

O godzinie pół do 4. po południu:

FERNANDA

Komedja w 4 aktach z franc. W. Sardou, przekład M. Chrzastowskiego.

O godzinie 7mej wieczór:

KSIĄŻĄTKO

Opera komiczna w 3 aktach z franc. pp. Meilhaca i Halevy, muzyka Ch. Lecocqua.

Nowa garderoba — nowe dekoracje pędzla p. Dulla.

W akcie lasym „PAVANE“, taniec układu pana Kosińskiego.

Lwów, z Izby handlowej, 19. lutego

I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)

Kolei galic. Karola Ludwika. . . 280 283

„ „ „ „ „ „ „ „ „ „ 175 178

Banku hypot. galic. po 100 zł. . 300 — 303

„ kredyt. galic. po 200 zł. 255 258

„ II. Listy zastawne za 100 zł. (bez kuponu bieżącego.)

Tow. kred. galic. 5 prot. w. a. . 99 70 100 70

„ „ „ „ „ „ „ „ „ „ 92 80 93 80

„ „ „ „ „ „ „ „ „ „ 99 70 100 70

Banku hypot. galic. 6 prot. . 102 95 103 90

Listy hipoteczne 5%, wylosowane z 10%, premją . 99 25 100 25

Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prot. 102 50 104 —

III. Listy dłużne za 100 zł.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prot. 92 94

IV. Obligacje za 100 zł.

Indemnizacyjne galicyjskie . 98 70 99 70

Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%. 101 102 50

Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr. 101 50 103 —

„ „ „ „ „ „ „ „ „ „ 19 — 20 50

„ „ Stanisławowa . 24 — 26 50

V. Monety.

Dukat holenderski . . . 5 47 5 57

„ cesarski . . . 5 48 5 58

Napoleondor . . . 9 31 9 40

Półimperjal rosyjski . . 9 64 9 74

Rubel rosyjski srebrny . 1 50 1 65

„ „ „ „ „ „ „ „ „ „ 1 23 1 24

100 marek niemieckich . 57 50 58 20

Srebro . . . 99 50 100 50

Kupony w srebrze . . . 99 25 100 25

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 18. Lutego 1881.

godzina 2. minut 30 popołudniu.

Losy kredytowe 180. — Węgier. kred. ak. 264.25

Anglo-Austr. 127. — Unionsbank 122.30

Kolej Kar. Lud. 281.50 Nordbahn 230.50

Kolej połud. 109.80 Kolej Alfeld. 162. —

Kolej Elzbiety 205. — Kolej Lw.-cz. 176. —

Węg. Nordost. 153.50 Wied. Commal. 118.75

Węg. obl. p. wzt. 88. — Galiz. indemniz. 98.75

Węg. kolej zach. 163.50 Kolej siedmiog. 107.75

Renta węg. 6%. 111.10 Losy tureckie 25.10

Bankverein 128.50 Ros. rubel pap. 1 23 3/4

Losy węgier. 115.25 Marki niemieckie —

Uspokobienie: bardzo silne.

Wiedeń, d. 19. lutego.

godzina 10 minut 50 przed południem

Akcie kredytowe 293.40 Anglo-austriac. 127.75

Kolej Kar. Lud. Kolej Połudn. 109.75

Unionsbank . 123.60 Napoleondor . 9.34

Rosyjsk. banknoty 1.24 Uspokobienie: s'aba

Berlin, d. 18. lutego

godzina 5 minut 33 po południu

Rosyjsk. bank. 214.50 Akcie kredyt. 522.50

Lombardy 191 Galicyjskie 122. —

Kolej Rnmuh. 57. — Austr. bankn. 173.50

Nasa galic. Towarzystwa kredytowego

Kupuje Sprzedaje

5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po . 99 50 100

4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po . 93 — 93 50

Lwów, dnia 19. lutego 1880.

Przyjemności.

Wielu naszych przyjaciół z powodu dotkliwych cierpień musi przez całą zimą przeleżeć w łóżku. W porze zimowej przewietrzanie pokoju o wiele jest trudniejszym jak w lecie, a nawet czasem prawie niemożliwym. Dla tych nie może być nic dogodniejszego, jak środek, za pomocą którego można powietrze pokoju przeczyszczyć a przytem mieć wspaniały zapach lasu szpilowego, który na organa oddochowe działa orzeźwiająco. Te przydaty posłada Bittnera spirytus ze szpil-k sosnowych. Jestto produkt destylowany z sosny, który za pomocą rozpylacza wprowadza się w pokój. Słynny profesor Strein z Grazu donosi: Z wielką korzyścią używam Bittnera spirytus ze szpilek sosnowych do odwołania pokojów dla choroby h, bowiem jest to jedyny najodpowiedniejszy środek do przeczyszczenia powietrza. Życząc, żeby ten środek wysłał jak najliczniejsze rozpowszechnienie. C na flaszki 80 ct., 6 flaszek 4 zł. Patentowany rozpylacz 1 zł. 80 ct. Do nabycia u aptekarzy Juliusza Bittnera w Reichenau w niż. Austrji. We Lwowie w apt. Piotra Mikolascha.

Ważne dla cierpiących na żołądek.

Do pana Juliusza Schaumana, apt. w Stockerau.

Przypominam panu niniejszem, że podczas mego pobytu w Stockerau zażyłem u pana sol żołądkowy swego wyrobu. Zaczęłem takową używać i wyznać muszę panu, że wszystkie poprzed używane ośrodki były bezskutecznymi, a przy zażywaniu drugiego pudła pańskiej soli doznałem znacznego polepszenia i czuję się być zdrowym. Wynajmując panu najczystsza moją podziękuję, upraszam o przysłanie mi za zaliczeniem jak najrychlej 3 pudełek soli żołądkowej. Z poważaniem

Fryderyk Heppel.

Walkenburg (Saksonia) 16. października 1880.

Do nabycia u f. brykanta i właściciela fabryki landzastawnej w Stockerau, tudzież we wszystkich znanych aptekach Austro-Węgierskich. Cena pudła 75 ct. — Wysyłka najmniej dwóch pudełek za zaliczeniem.

Dla cierpiących na gościec.

Do p. Fryderyka Radauer w Solnogradzie.

Kupiony u pana „płyn goścowy“ wyrabiany przez Franciszka Jana Kwiatę, c. k. dostawcę nadwornego w Kornenburgu, okazał się jak cudowny środek.

Cierpiałem kilka lat na gościec, a obecnie po użyciu kilku flaszek płynu goścowego uwolniłem się zupełnie od nieznoszącego cierpienia.

Z przyjemnością polecić mogę ten preparat wyborowy wszystkim podobnie cierpiącym.

Solnograd, 17. września 1880.

Antoni Krains,

c. k. polityczny komisarz.

Do nabycia we wszystkich znanych aptekach. Główny skład u Franciszka Jana Kwiatę, c. k. dostawcy nadwornego i właściciela apteki obwodowej w Kornenburgu.

W apt. J. Mikolascha.

W apt. J. Mikolascha.

W apt. J. Mikolascha.

W apt. J. Mikolascha.

W apt. J. Mikolascha.

W apt. J. Mikolascha.

W apt. J. Mikolascha.

W apt. J. Mikolascha.

W apt. J. Mikolascha.

W apt. J. Mikolascha.

W apt. J. Mikolascha.

W apt. J. Mikolascha.

W apt. J. Mikolascha.

W apt. J. Mikolascha.

W apt. J. Mikolascha.

W apt. J. Mikolascha.

W apt. J. Mikolascha.

W apt. J. Mikolascha.

W apt. J. Mikolascha.

W apt. J. Mikolascha.

W apt. J. Mikolascha.

W apt. J. Mikolascha.

W apt. J. Mikolascha.

W apt. J. Mikolascha.

W apt. J. Mikolascha.

W apt. J. Mikolascha.

W apt. J. Mikolascha.

W apt. J. Mikolascha.

W apt. J. Mikolascha.

W apt. J. Mikolascha.

W apt. J. Mikolascha.

W apt. J. Mikolascha.

W apt. J. Mikolascha.

W apt. J. Mikolascha.

W apt. J. Mikolascha.

W apt. J. Mikolascha.

W apt. J. Mikolascha.

W apt. J. Mikolascha.

